

PROTEST LEKARZY NIE PRZYJMUJE PIĘĆ PRZYCHODNI

MILENA ORŁOWSKA

02.01.2015 , aktualizacja: 02.01.2015 20:03

W piątek pacjentów podstawowej opieki zdrowotnej w Płocku i powiecie ziemskim nie przyjmowały przychodnie w płockim Radziwiu, Słubicach, Dobrzykowie, Nowym Duninowie i Starej Białej. Pozostałe działały. Ale - jak ostrzegają lekarze - bomba ma dopiero wybuchnąć.

Lekarze rodzinni od dłuższego czasu ostrzegali - jeśli Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia nie zmodyfikują planów reform, przychodnie nie podpiszą kontraktów na 2015 rok. I przestaną przyjmować pacjentów.

Protesty dotyczą przede wszystkim obciążenia dodatków wypłacanych przychodniom na pacjentów przewlekle chorych, zablokowania finansowania leczenia chorych "nieuprawnionych" (czyli tych, którzy według systemu eWUŚ nie mają prawa do świadczeń), nałożenia na przychodnie obowiązku zlecenia dodatkowych badań bez dodatkowych pieniędzy na ich wykonywanie. Lekarze obawiają się, że przychodnie utracą płynność finansową, a kolejki jeszcze się wydłużą.

W [Płocku](#) i okolicy oraz na terenie powiatów sierpeckiego i gostynińskiego jest 60 przychodni POZ. Zrzeszające lekarzy Porozumienie Zielonogórskie przewidywało przed kilkoma dniami, że od 1 stycznia bez nowych kontaktów będzie kilka, kilkanaście z nich. W piątek okazało się, że pacjentów przestało przyjmować pięć: Sanus w Słubicach, Eskulap w Dobrzykowie, placówki przychodni Radziwie w Płocku, przychodni Biała w Starej Białej i przychodni Rodzina w Nowym Duninowie.

- Przychodnia jest otwarta, bo świadczymy jeszcze inne usługi, ginekologiczne, stomatologiczne, na które mamy podpisane wieloletnie kontrakty. Ale lekarze pierwszego kontaktu nie przyjmują - mówi Wanda Pocij-Siera, kierownik przychodni w Radziwiu. - Jesteśmy na miejscu, pielęgniarce także, w razie zagrożenia życia udzielimy pomocy.

Pocij-Siera zapewnia, że lekarze mają wolę zakończenia konfliktu.

- Dyżurujemy, informujemy pacjentów, że mogą zgłaszać się do szpitala lub najbliższych placówek - dodaje Katarzyna Urbańska, kierownik przychodni Rodzina. - Pacjenci rozumieją sytuację, wspierają nas.

Urbańska przyznaje, że to niezwykle trudne chwile dla protestujących: - Pracuję w tej przychodni od 20 lat, znam pacjentów od tak dawna. I nie jest łatwo powiedzieć, że ich nie przyjmiemy. Nie mamy jednak innego wyjścia. Walczymy o realny dostęp pacjentów do służby zdrowia, nie o kwestie finansowe, jak kłamliwie się to przedstawia.

Pozostałe 55 placówek pracuje normalnie. - W większości dlatego, że miały one podpisane kontrakty wieloletnie. W październiku podpisały do nich jedynie aneks - tłumaczy Jarosław Wanecki, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Płocku. Podkreśla przy tym: - Nie oznacza to, że pracownicy tych przychodni zgadzają się z kształtem proponowanych zmian. Placówki, zarówno publiczne, jak i niepubliczne, były szantażowane, zastraszane np. możliwymi kontrolami. Nękanie telefonami z NFZ-tu nawet w Wigilię i wieczór sylwestrowy było nowością negocjacji pod ścianą!

Sytuacja w Płocku i na całym Mazowszu przedstawia się i tak o niebo lepiej niż w pozostałych województwach. W woj. śląskim pozbawionych opieki lekarzy POZ jest nawet milion pacjentów. W woj. warmińsko-mazurskim umów z NFZ nie przedłużyło 46 proc. gabinetów, w podkarpackim - 45 proc. Żle jest też w woj. lubuskim, gdzie podpisano jedynie 26 proc. umów z Funduszem.

Na Mazowszu zaś - według NFZ - dostęp do lekarza rodzinnego ma 86 proc. mieszkańców województwa. Fundusz podpisał umowy "na zastępstwo" z 22 placówkami w 18 miejscowościach, m.in. w Ostrołęce, Przasnyszu, Makowie Mazowieckim i Ostrowi Mazowieckiej. Tam mieszkańcy powinni szukać informacji na stronie mazowieckiego oddziału Funduszu, stronach swoich starostw oraz pod numerem infolinii 22 279 75 41 lub 45 i 22 456 74 01. Jeśli dotychczasowa przychodnia nie przyjmuje, należy przepisać się do innej.

Przychodnie bez kontaktu - być może w końcu je podpiszą. Ale lekarze z PZ przewidują, że prawdziwa bomba wybuchnie wraz z końcem miesiąca. Kiedy to z systemu eWUŚ znikną wszyscy "nieuprawnieni". Nie oznacza to, że są to osoby nieubezpieczone, eWUŚ, który w ocenie lekarzy jest zwyczajnym bublek, klasyfikuje jako "nieuprawnione" np. kobiety [w ciąży](#) na długotrwałych zwolnieniach. Do 31 stycznia za ich leczenie płaci NFZ, później przestanie. W przychodniach mówią, że nie będą w stanie przejąć finansowania ich leczenia. - Trzy miliony ludzi straci nagle swego lekarza - wylicza Wanecki.